



tekst

**MARCIN WÓJCIK**

redaktor wydania

Jan Paweł II wiele razy powtarzał, że młodzież jest przyszłością świata. Ta sama młodzież jest również przyszłością Kościoła. Dlatego jednym z najważniejszych zadań parafii jest duszpasterstwo dzieci i młodzieży. O „wyczesanych didżejach” i nie tylko rozmawiamy z duszpasterzem młodych na str. V. Także o przyszłości świata, ale nieco w innym wymiarze, mówi się niemal na wszystkich kanałach. Jak światowy kryzys gospodarczy z parkietów wędruje pod strzechy, piszemy na str. VI i VII.

## XI Kongres Odnowy w Duchu Świętym

# Droga Miłości

W diecezji łowickiej wciąż powstają **nowe wspólnoty Odnowy w Duchu Świętym**, a te, które już istnieją, ciągle się powiększają.

Kongres rozpoczął się w piątek 10 października w Wiskitkach, gdzie proboszczem jest diecezjalny moderator Odnowy ks. Witold Okrasa. Następnego dnia uroczystości kongresowe przeniosły się do Wyższego Seminarium Duchownego w Łowiczu. Centralnym punktem była Msza św. sprawowana przez bp. Andrzeja F. Dziubę. Biskup w homilii nawiązał do maryjnego przesłania sługi Bożego Prymasa Stefana Wyszyńskiego. Wygłosił też konferencję na temat Roku św. Pawła.

Wśród zaproszonych gości był także ks. Jacek Bolewski SJ. W Wiskitkach wygłosił konferencję pt. „Droga miłości do Niepokalanej”. Dzień później w Łowiczu mówił



W tegorocznym Kongresie przez dwa dni brało udział około 500 osób. Hasłem Kongresu były słowa – „Droga Miłości”

o modlitwie zawierzenia. Tematy konferencji związane były ze 150. rocznicą objawień maryjnych w Lourdes.

W diecezji łowickiej jest 18 wspólnot Odnowy. Najmłodsze powstały niedawno przy parafii MB Pocieszenia w Żyrardowie oraz w Iłowie. Odnowa w Duchu Świętym to jedna z najliczniejszych wspólnot

w diecezji. Krzysztof Kowalski, diecezjalny koordynator Odnowy, oraz Małgorzata Łapa, liderka wspólnoty Kana, zapewniają, że po rekolekcjach ewangelizacyjnych przybędzie jeszcze osób, które chcą się modlić we wspólnocie. Najbliższe rekolekcje w parafii MBNP w Sochaczewie-Boryszewie.

**Marcin Wójcik**

## W hołdzie polskiemu Papieżowi



ŁOWICZ, 12 PAŹDZIERNIKA. Bieg w Łowiczu rozpoczął się przed pomnikiem upamiętniającym papieską wizytę

Już po raz ósmy mieszkańcy diecezji łowickiej obchodzili Dzień Papieski. Hasło tegorocznego dnia brzmiało: „Jan Paweł II – Wychowawca Młodych”.

Co prawda formalnie Dzień Papieski obchodzony był w niedzielę 12 października, jednak np. w Łowiczu imprezy poświęcone pamięci polskiego Papieża miały miejsce także w sobotę 11 października. W Łowiczu ważniejszymi akcentami obchodów było posadzenie dębu na skwerze Solidarności oraz Bieg Papieski ulicami miasta: start na błoniach, gdzie 14 czerwca 1999 roku Jan Paweł II odprawił Mszę św., zaś meta przy katedrze. Istotnym aspektem obchodów była zbiórka przed kościołami pieniędzy na stypendia dla uzdolnionej, niezamożnej młodzieży.

**Bof**

## Recytowali nie tylko Papieża

**Łowicz.** Diecezjalne Centrum Formacji Młodzieży przy parafii MBNP w sobotę 11 października było swoistym centrum poezji z górnej półki. Młodzież gimnazjalna ze szkół z terenu diecezji w ramach obchodów Dnia Papieskiego recytowała poezję

Jana Pawła II, ale nie tylko. Jury, w którego skład weszli nauczyciele, przyznało 9 wyróżnień. Można było między innymi usłyszeć takie wiersze Papieża jak „Do sosny polskiej”, „Źródło”, „Zdumienie”, „Strumień”.

js



MARCIN WÓJCIK

W konkursie recytatorskim zmagali się przedstawiciele 36 gimnazjów

## Śladami założyciela

**TRĘBKI.** Każdego roku w Trębkach w październiku odbywa się rajd harcerski. To właśnie tam 31 października 1888 r. urodził się Andrzej Małkowski, twórca harcerstwa i skautingu w Polsce. W tym roku w rajdzie wzięło udział 100 zuchów oraz harcerzy. Trasa liczyła około 14 km, uczestnicy mieli za zadanie

zebrać jak najwięcej informacji o patronie rajdu, poza tym musieli wykazać się dobrą sprawnością fizyczną. Obsługę trasy zagwarantowali harcerze 34. Drużyny Starszoharcerskiej Aldabra, działającej przy gimnazjum w Żychlinie. Rywalizację wygrała Oporowska Drużyna Harcerska „Templum” przy SP w Oporowie.

dk

## Inauguracja w seminarium

**Łowicz.** W święto Najświętszej Maryi Panny Różańcowej, 7 października, rozpoczęli swój rok formacyjny alumni Wyższego Seminarium Duchownego. We Mszy św. na rozpoczęcie roku modlili się trzej biskupi łowicki, seminarjni wykładowcy i inni księża, a także alumni. Wykład inauguracyjny w auli WSD wygłosił ojciec prof. Franciszek Mickiewicz (na zdjęciu), pallotyn, wykładowca na UKSW. W tym roku naukę rozpoczęło 30 kleryków, z tego zaledwie jeden na pierwszym roku.

Bof



LUKASZ BLADOS

## Konferencja o dysleksji



AGNIESZKA NAPIÓRKOWSKA

W ramach konferencji odbyły się warsztaty dla nauczycieli

**SKIERNIEWICE.** W Starostwie Powiatowym w ramach obchodów Europejskiego Tygodnia Świadomości Dysleksji odbyła się konferencja dla nauczycieli o wspieraniu rodziców w pracy z dzieckiem dyslektycznym. Organizatorem była Powiatowa Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna w Skierniewicach.

Poza wykładami na temat dysleksji konferencja miała także formę warsztatów, których celem było rozwijanie umiejętności budowania właściwych relacji pomiędzy nauczycielem a rodzicem, a także wypracowywanie sposobów na angażowanie rodziców w życie klasy i szkoły.

nk

## Jubileusz zakończony



ARCHIWUM SIOSTR NIEPOKALANEK

Siostry niepokalanki w Szymanowa miały w tym roku podwójną okazję, by dziękować Bogu

**SZYMANÓW.** Zakończyły się uroczystości 150-lecia Zgromadzenia Sióstr Niepokalanego Poczęcia NMP oraz jubileuszu 100. rocznicy istnienia żeńskiej szkoły w Szymanowie. Uroczystej Eucharystii przewodniczył prymas, kard. Józef Glemp. Uczestniczył w niej również biskup łowicki Andrzej F. Dziuba. Zaś w sobotę 11 października również w Szymanowie biskup ordynariusz sprawował Eucharystię na zakończenie dnia skupienia nauczycieli, którzy kończyli

Szymanowskie LO. W jednodniowych rekolekcjach wzięli także udział nauczyciele z okolicznych miejscowości.

js

**GOŚĆ ŁOWICKI**

lowicz@goscnieдельник.pl

ADRES REDAKCJI: 99-400 Łowicz,  
ul. Seminaryjna 6a  
REDAGUJĄ: Marcin Wójcik  
– dyrektor oddziału tel. 666 026 771,  
Bohdan Fudała tel. 666 830 819,  
Agnieszka Napiórkowska tel. 666 830 799,  
ks. Paweł Staniszewski – asystent  
kościelny



## Jubileusz w Żychlinie

## Pół wieku prałata

Około pięćdziesięciu księży, w tym wszyscy trzej biskupi łowicki, i wielu świeckich **przybyło, by złożyć życzenia ks. prał. Franciszkowi Śliwonikowi.**

Jubilat urodził się w 1935 r. Po ukończeniu warszawskiego WSD święcenia kapłańskie otrzymał 3 sierpnia 1958 r. z rąk

prymasa Stefana Wyszyńskiego. Jako wikariusz pracował w wielu warszawskich i podwarszawskich parafiach, by w 1973 r. zostać proboszczem w Leoncinie. Od 1978 r. jest proboszczem i dziekanem w Żychlinie. W tym czasie podejmował wiele dzieł, w tym budowę Domu im. Jana Pawła II – centrum parafialnego, mieszczącego m.in. kaplicę pw. św. Maksymiliana Kolbego.

Od chwili powstania diecezji łowickiej jubilatowi przydzielany był szereg odpowiedzialnych funkcji. Ks. Śliwonik był kanclerzem kurii diecezjalnej,



W jubileuszu ks. prałata Franciszka Śliwonika (pierwszy z prawej) uczestniczyli m.in. biskupi łowicki

członkiem Rady Biskupiej, Rady Ekonomicznej, jest obrońcą węzła małżeńskiego i promotorem sprawiedliwości w Sądzie Biskupim.

Pytany o to, co uważa za swoje największe osiągnięcie,

odpowiada z właściwą sobie skromnością: – To już Pan Bóg oceni.

Uroczystości miały miejsce w niedzielę 5 października.

**Bof**

## krótko

## Stop piratom

**GŁÓWNO.** Urząd Miejski został nominowany do nagrody w kampanii dotyczącej poszanowania dóbr intelektualnych i praw autorskich szanuje.pl. Akcja ma na celu uświadamianie, jak ważne są prawa twórców, a kopiowanie, nabywanie pirackich nagrań, używanie nielegalnego oprogramowania jest przestępstwem.

## Izba pamięci

**ŁOWICZ.** Izba Pamięci Żydów łowickich powstanie w Muzeum. Na ten cel miasto otrzymało od Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego 10 tys. zł.

## Nowy pomysł „Tygrysa”

**Mszczonów.** Miasto zwane Tygrysem Mazowsza ze względu na piorunujący rozwój zostało członkiem Lokalnej Grupy Działania Leader. Jest to stowarzyszenie, które stawia sobie za cel pobudzenie mieszkańców do większej aktywności.

## Co w trawie piszczy?

felieton

**BEATA GRASZKA**

dziennikarka Radia Victoria



felieton

**MARCIN WÓJCİK**

mwojcik@goscniemiejski.pl



## Z dużej chmury mały deszcz

Starosta łowicki Janusz Michalak zapowiadał, że złoży mandat radnego, ale tego nie zrobił. Deklarował, że odda mandat podczas ostatniej sesji rady powiatu. Punkt o wygaśnięciu mandatu Janusza Michalaka znalazł się w porządku obrad. Starosta poprosił jednak o jego wycofanie. Dlaczego? Najprawdopodobniej odezwała się logika matematyczna. Koalicja rządu w radzie powiatu łowickiego przewagą zaledwie jednego głosu. Gdyby starosta złożył mandat na sesji, podczas której radnym PSL udało się wprowadzić wbrew zarządowi nowy punkt obrad, najprawdopodobniej udałoby się też przeprowadzić daleko idące zmiany w składzie zarządu powiatu.

Na wspomnianej sesji radni PSL złożyli wniosek o przesunięcie 500 tys. złotych z planowanej inwestycji, jaką jest budowa nowego budynku dla starostwa, na zakup tomografu komputerowego dla szpitala. Zmiany w porządku obrad sesji przegłosowało 11 radnych. A to oznacza, że koalicja rządząca już się chwieje. ■

## Św. Faustyna i F-16

W Łodzi 3 października miały miejsce dwa ważne wydarzenia – pierwsze to 70. rocznica śmierci głównej patronki miasta św. s. Faustyny, zaś drugie dotyczyło sprowadzenia do podłódzkiego Łaska 9 samolotów F-16. Z inicjatywy Rady Miejskiej w rocznicę śmierci patronki odbyła się uroczystość jubileuszowa. W obecności abp. Władysława Ziółka i prezydenta Jerzego Kropiwnickiego wykład o szansach Łodzi jako centrum turystyki religijnej wygłosił prof. Antoni Jackowski z Instytutu Geografii i Gospodarki Przestrzennej Uniwersytetu Jagiellońskiego. W tym samym czasie na terenie 32. Bazy Lotniczej w Łasku wojewoda łódzki Jolanta Chełmińska wypatrywała na niebie samolotów F-16. Podczas pierwszej uroczystości wiele razy padły słowa „ufność” i „zaufanie”, którymi kierowała się w życiu święta patronka. W Łasku już nikt nie mówił o zaufaniu, ale o miłym skoku możliwości bojowych regionu łódzkiego. Wszystkie znaki na niebie wskazują, że nasze zaufanie w Bożą Opatrzność to tak naprawdę stumilowa przepaść między zaufaniem, jakim kierowała się w życiu patronka Łodzi. ■

## Światowy Dzień Misyjny

## Apostołowie są wśród nas

**Nie potrzeba wiele, by wspierać misje.**

Doświadczenie pokazuje, że na ogół wystarczy kilka osób, którym to dzieło leży na sercu.

Od kilku lat na terenie parafii w Lipcach Reymontowskich aż w trzech szkołach podstawowych istnieją grupy misyjne. Motorem ich poczynają są dwie katechetki.

– Jeszcze zanim zostałam katechetką, skończyłam kurs animacji misyjnej – wspomina Lidia Waszek, katechetka w Lipcach Reymontowskich i Drzewcach. – Gdy podjęłam pracę, najpierw w jednej, potem w drugiej szkole, zachęcałam dzieci do wstępowania do grup i co roku tu i tu kilkanaście z nich przystępuje.

**Pracują intensywnie**

Członkowie grup co dwa tygodnie mają spotkania, podczas których modlą się za misjonarzy. Ponadto czytają czasopisma misyjne. Wiadomo, że w działaniach podejmowanych z dziećmi musi być też element rozrywki, więc uczniowie rozwiązują także misyjne krzyżówki czy rebusy, uczą się piosenek misyjnych. Zapoznają się również z treścią misyjnych listów werbisty o. Wojciecha Niścigorskiego pracującego w Papui-Nowej Gwinei.

Na podobnej zasadzie funkcjonuje koło w SP w Mszadli. Tam prowadzi je katechetka Anna Czerwińska, „uczennica” pani Lidii.

– Obserwując pracę Lidki, postanowiłam podobne koła założyć też w mojej szkole – opowiada Anna Czerwińska.

Swego rodzaju specjalnością grup z lipieckiej parafii jest misyjne koledowanie. Dzieci wędrują po swoich wioskach, żeby zebrać ofiary na misje.



W czerwcu dzieci z lipieckiej parafii uczestniczyły w kongresie misyjnym w Krakowie-tagiewnikach

– Zdarza się, że ktoś wrzuci dzieciom jeden pieniążek do skarbonki, a drugi da do ręki, mówiąc, żeby kupiły sobie słodycze. Wtedy dzieci odpowiadają, że to wszystko jest dla misjonarzy i ten drugi też wrzucają do skarbonki – opowiada Anna Czerwińska.

Dzięki dziecięcej grupie misje wspiera też – przynajmniej pośrednio – całkiem pokaźna gromadka dorosłych. Rodzice czy dziadkowie muszą przecież opiekować się kolednikami, pomóc im w przygotowaniu strojów, podwieźć autem itp.

Na dzisiejszą niedzielę członkowie grup przygotowali na parafialną liturgię specjalną oprawę misyjną: np. procesja z darami symbolizującymi pięć kontynentów.

**Moje dziecko z Ruandy**

Modlitwę z pomocą materialną łączą także członkowie Misyjnego Koła Różańcowego w parafii w Skułach. Charakterystyczne, że inicjatorem powstania takiej grupy był człowiek świecki – emeryt Stanisław Stepokura.

– Pan Stanisław miał kontakty z pallotynami w Warszawie, zachęcał nas do modlitwy w intencji

pallotyńskich misjonarzy – wspomina Anna Cybula.

Świeccy współpracownicy misji ze Skuł odmawiają misyjny Różaniec, animują nabożeństwa misyjne. Podjęli też ofiarę adopcji na odległość. Co miesiąc przekazują równowartość 15 USD na utrzymanie sieroty z Ruandy – nastolatka, którego ojciec został zamordowany w czasie walk plemiennych, zaś matka zmarła na malarię.

– Dla nas jest to drobne wyrzeczenie, a dla tego chłopca szansa na ukończenie szkoły i lepszą przyszłość – mówi Anna Cybula.

Na razie parafianie ze Skuł utrzymują ze swoim podopiecznym kontakt listowny. Ale kto wie, może będzie okazja do bezpośredniego spotkania? A jak nie, to też się nic nie stanie. W końcu nie o to chodzi. **Bof**

**komentarz****Ks. DR BOGDAN ZATORSKI**

Koordynator Papieskiego  
Dzieła Misyjnego

**Wspólna sprawa**

Kościół przez cały rok modli się za misje, wspiera je materialnie, ale w rozpoczynającym się tygodniu chce szczególnie zwrócić uwagę na udział wszystkich w dziele krzewienia wiary. Każdy jest wezwany do modlitwy za misje, nie tylko członkowie grup misyjnych, chociaż bardzo dobrze, jeśli takie powstają. Każdy też powinien na swój sposób troszczyć się o potrzeby materialne misji. Bardzo dobrze, gdy oprócz grup typowo modlitewnych istnieją zespoły podejmujące konkretne działania na rzecz wsparcia misji – jak na przykład adopcje na odległość.



Duszpasterstwo dzieci i młodzieży

# Wyczesani didżeje



O tym, że młodych trzeba kochać, z salezjaninem **ks. Tomaszem Zielińskim** z Żyrardowa rozmawia Marcin Wójcik.

**MARCIN WÓJCIK:** Co młodzież ma na myśli – kiedy mówi, że jakiś ksiądz jest cool?

**Ks. TOMASZ ZIELIŃSKI:** – Nie w każdym środowisku mówi się, że ksiądz jest cool. Na przykład w Żyrardowie młodzież używa słowa „wyczesany” albo „niezły didżej”. Młodzi tak mówią, kiedy wyczuwają dobry kontakt z księdzem, a ten jest możliwy tylko wtedy, kiedy kocha się młodzież.

Spotkałem kiedyś siedemdziesięciokilkuletniego jezuitę. Był na wózku inwalidzkim, ale miał w sobie coś, co sprawiało, że

młodzi lgnęli do niego. Czasami wystarczy, jak ja to nazywam, życzliwa obecność.

Największą trudność po seminarium miałem z tym, aby zachować bliskość z młodzieżą, a jednocześnie uszanować kapłaństwo. Nie można się spoufalać, udawać, nie można być kumplem; tych młodzi mają w szkole, na podwórku. Ja mam być ojcem, który ze szczerego serca interesuje się tym, czym młodzi żyją. Pewnie dlatego spędzam z nimi 12 godzin dziennie.

**Jak to robią salezjanie, że mają przy parafii tyle dzieci i młodzieży?**

– Przede wszystkim nie wychodzę z założenia, że w parafii musi być oaza albo setka ministrantów. Trzeba wyjść od ich potrzeb, od tego, czym się interesują. Trzeba też mieć ogromną determinację i nie mówić, że się nie da. Wywiesiłem niedawno piękne plakaty z informacją o turnieju i przyszło zaledwie pięciu chłopców. Plakaty nie poskutkowały, więc wybrałem inną drogę dotarcia.

Wydzwaniałem do nich z zaproszeniem na turniej i przyszło... osiemnaście drużyn. I co? Nie da się? Myślę, że księżom brakuje duszpasterskiej determinacji. Poza tym wygodniej jest nie mieć dodatkowych zmartwień i zamknąć się po Mszy w swoim pokoju na plebanii. Kto nic nie robi, ten też

**Ks. Tomasz spędza z młodzieżą ponad 12 godzin dziennie**

jest wolny od krytyki. Jest to dość wygodne. Ale wtedy mijamy się z powołaniem. Przyciągamy młodzież i dzieci przez sport, teatr, kino. Nie głosimy im kazań, ale z nimi jesteśmy, rozmawiamy, pytamy, co w domu, w szkole. Proszę mi uwierzyć, że później sami zaczynają pytać o Pana Boga. W duszpasterstwie potrzebna jest też dobrze zorganizowana reklama. Ale i tak najlepszą reklamą dla naszych inicjatyw są ci, którzy przychodzą i później zachęcają innych.

**Czyli nie skłamię, jeśli powiem, że osiągnęliście sukces duszpasterski.**

– Sukces to słowo z innego świata. Czasami księża prześcigają się w liczbie lektorów i grup parafialnych, ale takie zawody nie powinny mieć miejsca w Kościele. Nie chodzi przecież o ilość, ale o jakość. Poza tym idąc tropem św. Pawła, który mówił, że jedni sięją, a drudzy zbierają żniwa, myślę, że duszpasterz zawsze będzie siał, a nie zbierał. Więc trudno ciągle wyczekiwać owoców. My mamy być z ludźmi, bez względu na owoce, i tyle. ■

Od słowa do słowa



felieton

**KS. JERZY SWĘDROWSKI**

doktor teologii, homileta

## Strach a dobry nastrój

**M**ożna zaryzykować tezę, że udało się pomieszać fikcję z rzeczywistością. Kiedy przekracza się granice prawdy i dobrego smaku, człowiek przestaje widzieć ograniczenia, co nie znaczy, że jest wolny. Jeden ze znanych polskich literatów napisał 26 grudnia 1943 roku: „Nie mówcie mi z przekąsem o naszym bałaganie. Odbierzcie nam bałagan – Strach, co się z nami stanie”. Ceną zachowania dobrego samopoczucia jest zwykle rezygnacja z prawdy, wtedy nawet najbardziej absurdalne twierdzenia będą uchodziły za nowoczesne i godne szacunku, a na pewno niepodlegające krytyce. Dziecku, które zamknie oczy, aby stwierdzić, że otaczający świat zniknął, można wybaczyć. Z dorosłymi jest już inaczej. Tyle razy powraca w tych dniach wspomnienie Jana Pawła II i jego wezwanie: „Nie lękajcie się”. Można pytać siebie, czy lepsze jest życie w fikcji, czy w rzeczywistości, w której Bóg zbawia?

■ R E K L A M A ■

103,5 FM  
Łowicz/Sochaczew93,8 FM  
Kutno94,7 FM  
Rawa Maz.96,7 FM  
Skierniewice98,1 FM  
Mszczonów/Żyrardówradio  
**Victoria**

www.radiovictoria.pl

agencja reklamowa



# Czy rodzina i gospodarka cierpią osobno?

**DOBROBYT ZAGROŻONY.** Już nie tylko zza oceanu, ale również od europejskich sąsiadów docierają wieści o złym stanie światowej gospodarki. Na razie w Polsce nie jest źle, a przynajmniej tak uważa partia rządząca. **Polityczne salony chronią jednak grubsze mury niż nasze domy.**

tekst i zdjęcia

**MARCIN WÓJCİK**

mwojcik@goscniedzielny.pl

**R**odzice są dziś zabiegani, zapracowani, aby zarobić na utrzymanie, bo wymogi cywilizacyjne i potrzeby dzieci wzrastają – mówi senator Janina Fetlińska. – Podwyższają się koszty utrzymania, a w tym wszystkim widać niedostatek aktywnej polityki państwa, aby pomóc rodzinom, które nie z własnej winy sobie nie radzą – podkreśla J. Fetlińska.

## Bogacimy się tak na niby

Życie w Polsce i życie w USA w ciągu kilku ostatnich lat stało się podobne. W sklepach te same produkty, w garażu przynajmniej jeden samochód, w każdym pokoju telewizor, weekend koniecznie za miastem... To taka amerykańska sielanka z uśmiechniętą rodziną w tle. Niestety, podobni jesteśmy jeszcze w jednym – na potęgę zadłużamy się w bankach, a banki bez problemu dają kredyty nawet najbiedniejszym. To zaś nie jest miłosierdziem, ale pułapką, z której nie wszyscy wychodzą cało. O tym, że zadłużamy się, niech

**Janina Karwat marzy o domku na wsi, i wybuduje go z mężem, gdy tylko nadejdą spokojniejsze czasy**

świadczy fakt, że w Łowiczu znikają sklepy i salony fryzjerskie w centrum miasta. W ich miejsce powstają jak grzyby po deszczu nowe placówki banków i biura kredytowe. W tym niewielkim mieście jest około 40 banków i biur kredytowo-ubezpieczeniowych. Można śmiało powiedzieć – to plaga. Kto nie był w ciągu kilku ostatnich miesięcy na ul. Zduńskiej, może się pogubić.

Obserwowany od dwóch lat bum budowlany wzbogacił przede wszystkim portfele deweloperów i majątek banków. – Według moich obliczeń 80 procent domów buduje się za bankowe pieniądze, czyli pod zastaw hipoteki – uważa Edward Karwat z Żyrardowa, który zajmuje się wycenami w budownictwie. 80 procent to dowód, że bogacimy się tak na niby, bo „nasz majątek” to nie nasz majątek, ale banku. Oby tylko ten przetrwał trudne czasy.

## Działka z iglakami i otwarty dom

Edward Karwat i jego żona Janina mieszkają na jednym z żyrardowskich osiedli. On pracuje w budowlance, ona jest nauczycielką religii w szkole. Mają czwórkę dorosłych dzieci, ale wszystkie są jeszcze na studiach. Nie uważają się ani za biednych, ani za bogatych. W ciągu dwóch ostatnich lat ich pensje trochę wzrosły, ale wzrost ten pochłonęły rosnące ceny żywności, gazu, prądu, paliwa. Mimo wszystko nie narzekają, bo oboje mają pracę. – Nie widzimy zasadniczej różnicy między naszym życiem i wyposażeniem sprzed pięciu lat, a tym, co mamy i jak żyjemy dzisiaj – mówi E. Karwat. – Parę lat temu wykupiliśmy na własność mieszkanie, był okres, kiedy płaciliśmy trzy czesne. Radziliśmy sobie. Dzisiaj też sobie radzimy, ale obiecanych cudów nie ma – uważają państwo Karwatowie. – Trochę zmęczony poprzednią koalicją rządzącą liczyłem, że ten rząd pokaże, co potrafi. Grubo się przeliczyłem. Odnoszę wrażenie, że jest gorzej niż było – dodaje pan Edward.

Państwo Karwatowie mają nadzieję, że światowy kryzys gospodarczy nie wpłynie znacząco na rozwój polskiej gospodarki i nie spowoduje masowych





# Podarunka

**Krzysztof Karwat pracuje i jednocześnie studjuje zarządzanie turystyką. Wierzy, że w przyszłości wykształcenie da mu satysfakcję i godne zarobki**



zwolnień. Kiedy odejdą czarne chmury, zamierzają przenieść się na wieś pod Skierniewice. Na razie na ich wiejskiej działce rosną tylko młode drzewka, o które z pasją dba pan Edward. Jeśli wszystko pójdzie dobrze, na działce stanie i dom. – Dom zawsze otwarty, pełen gości, to takie nasze marzenie na spokojną starość w tych zabieganych czasach – dodaje pani Janina.

## Praca tu i tam

– Czasy największego bezrobocia mamy już za sobą, co nie znaczy, że obecny poziom aktywności zawodowej Polaków jest zadowalający – mówi poseł Tadeusz Woźniak z Kutna (PiS). – Znacząca emigracja zarobkowa sprawiła, że zmalały nam statystyczne słupki, ale realnie nastąpił odpływ Polaków za granicę. Taki stan rzeczy nie pozostanie bez wpływu na zabezpieczenie emerytalno-rentowe naszych rodaków za kilka czy kilkadziesiąt lat. Przepuszczają się, że ok. 2030 r. może nastąpić znaczący kryzys w tej kwestii – ostrzega poseł Woźniak.



**Edward Karwat codziennie czyta gazety i z niepokojem śledzi los światowej gospodarki. Zawiodł się na obecnych rządach**

Na jeszcze inny problem emigracji zarobkowej, która w województwie łódzkim plasuje się na jednym z czołowych miejsc w kraju, wskazuje Paweł Kwaśniak z Prawicy Rzeczypospolitej, a zarazem przewodniczący Łódzkiego Klubu Chrześcijańsko-Konserwatywnego Sejmiku Łódzkiego. – W województwie łódzkim jest ponad 700 dzieci, których jeden rodzic wyjechał do pracy za granicę, i ponad 300 dzieci, których oboje rodzice wyjechali – zauważa P. Kwaśniak. – Należałoby zadać sobie pytanie, czy warto dla chęci poprawy bytu rodziny poświęcać jej spoiwość, wewnętrzny porządek i dobro dzieci. Być może kryzys zachodnich gospodarek skłoni wielu Polaków do powrotu.

Niestety, tego jednak obawiają się niemal wszyscy. Pracujący za granicą nie chcą tracić pracy, kiedy już zdobyli się na to, aby wyjechać z kraju. Ci, którzy zostali, obawiają się bezrobocia w chwili, gdy będą wracać może lepiej wykwalifikowani emigranci. Masowych powrotów i wzrostu słupków bezrobocia boją się także rządzący. Dla tych ostatnich dobro gospodarki przedkłada się nad dobro rodziny.

Poważnym w skutkach problemem jest także edukacja na poziomie akademickim.

– Młodzi ludzie, chcąc zapewnić sobie lepszy start, podejmują gremialnie studia wyższe – mówi poseł T. Woźniak. – Niestety, są to bardzo często szkoły nastawione komercyjnie i „produkują” wykształconych bezrobotnych, gdyż ich system edukacyjny działa woderwaniu od potrzeb

gospodarki narodowej. Według mnie najlepszą, najbardziej niezależną formą zarobkowania jest tworzenie firm prywatnych, w tym mikroprzedsiębiorstw i firm rodzinnych.

## Nie ma czym dojechać

Ci, którzy mieszkają między Łodzią a Warszawą mają to szczęście, że mogą znaleźć zatrudnienie w dwóch największych metropoliach w kraju. Ale lokalne i wojewódzkie samorządy nie zawsze sprzyjają korzystnej dla wszystkich okazji. – Chociaż pozytywnym zjawiskiem jest fakt posiadania zatrudnienia – nawet w dalekim mieście – to dojeżdżanie w naszych warunkach ciągle stanowi problem – mówi senator Janina Fetlińska. – Spójrzmy tylko na infrastrukturę kolejową i drogi.

Jedna z gazet obszernie opisała trud dojazdu do pracy i szkoły w Łodzi. Dla tych, którzy mieszkają na linii Łowicz–Głowno–Stryków, to wręcz śmiertelne zagrożenie. Od jakiegoś czasu nie ma pociągów z Łowicza do Łodzi. Również autobusy PKS-u to rzadkość. Do wojewódzkiego miasta mieszkańcy tej części regionu mogą się dostać własnym samochodem lub przeładowanym autobusem jadącym ciasną od tirów drogą.

W ciągu kilku ostatnich lat między Łodzią a Warszawą powstawały dobrze prosperujące zakłady, które zatrudniają w sumie kilka tysięcy ludzi. Największy wysyp zagranicznych inwestorów nastąpił w Kutnie, które w szybkim czasie z miasta o największym bezrobociu w regionie stało się miastem o niezłym wskaźniku bezrobocia. Nie wiadomo jednak, jak światowy kryzys gospodarczy wpłynie na kondycję finansową kutnowskich firm. Duże firmy rozpoczęły także działalność w Łowiczu, Skierniewicach, Rawie Mazowieckiej. Na razie nikt nie przyznaje się do poważnych tarapatów i miejmy nadzieję, że nie jest to cisza przed burzą.

Czy rodzina i gospodarka cierpią osobno? Niestety, cierpią razem, bo nie jesteśmy aniołami. Potrzebujemy chleba.

PANORAMA PARAFII pw. Wszystkich Świętych w Żelaznej

# W obliczu zmian



ZDJEŃCIE AGNIESZKA NAPIORKOWSKA

Propozycja obecnego proboszcza, zachęcająca do zorganizowania rajdu rowerowego ku lepszemu poznaniu się, spotkała się z dużym odzewem

Choć nie ma tu wielkiego chóru ani kilkunastoosobowej scholi, to o **śpiewie w tej parafii mówi się nawet w oddalonych wioskach.**

Tu podczas Mszy św. i nabożeństw śpiewają niemal wszyscy. – Do tego ludzie chętnie uczą się nowych pieśni – zapewnia Ryszard Łukasiewicz, organista. – Ostatnio zrodził się pomysł, by w parafii powstał chór, ale i bez niego każdy, kto nas odwiedza, słysząc śpiew ludzi, nie szczędzi pochwał – opowiada z dumą.

## Z różańcem

Dzięki staraniom poprzedniego proboszcza w parafii zawiązało się szesnaście kół Żywego Różańca. – Dziś pewnie już nie wszystkie istnieją – wyjaśnia Anna Stankiewicz, zelatorka. – Od piętnastu lat modłę się na różańcu. Dzięki tej modlitwie otrzymuję wiele łask i czuję obecność Matki Bożej. Zaś wspólnotowe odmawianie Różańca w pierwszą niedzielę miesiąca

buduje wzajemną jedność – wyznaje pani Anna.

W parafii nie brakuje także ministrantów i bielanek. Istnieje też parafialne koło Caritas.

## Po nowemu

Obejmując parafię, ksiądz Andrzej Sałkowski, by poznać parafian, zorganizował rajd rowerowy. – Nie sądziłem, że będzie tak duży odzew. W pierwszym rajdzie wzięło udział ponad 30 osób, tam też zrodziła się potrzeba kolejnych. Drugi odbył się już za tydzień w poszerzonym składzie – opowiada ks. proboszcz. – Bardzo nam się podobało, a nasze dzieci były wprost zachwycone – wspomina Jolanta Milczarek. – Śpiew przy gitarze i zabawy przy ognisku to kolejny pomysł, który przyciągnął nie tylko dzieci. Nawet starsze osoby z zaciekawieniem

zerkają, co dzieje się przy plebanii – dodaje.

Zmiany pojawiły się także na Mszy św. Raz w miesiącu w modlitwę wiernych spontanicznie włączają się parafianie. – Zazwyczaj gdy pierwszy raz proponuje się taką formę, długo panuje cisza. Tu intencje wypowiedziane były niemal natychmiast – mówi proboszcz.

Parafia w Żelaznej została erygowana w XV wieku. Obecną świątynię wzniesiono w 1778 r. po pożarze starego drewnianego kościoła. W skład parafii wchodzi dwadzieścia jeden wiosek, z których najmniejsze, takie jak Nowy Ludwików i Kazimierzów, liczą zaledwie kilka osób. Każdego roku parafii przybywają nowe rodziny, które na tym terenie budują swoje domy.

Nap

## Zdaniem proboszcza



Żelazna jest moją drugą parafią proboszczowską. Zanim tu przyszedłem, słyszałem,

że nie jest to łatwa parafia, ale zostałem przyjęty ciepło, za co wszystkim bardzo dziękuję. Po tych kilku miesiącach mogę stwierdzić, że ludzie są tu bardzo otwarci i życzliwi. W centrum mojego kapłańskiego życia jest Eucharystia i dlatego chciałbym, aby każda Msza św., także i dla moich parafian, była uroczystym spotkaniem z Jezusem. Chciałbym, by wszyscy parafianie włączali się w liturgię i życie parafii. Myślę o założeniu modlitwnej grupy formacyjnej. Stawiam też na pracę z dziećmi i młodzieżą. Mam nadzieję, że już niedługo dzięki nowym metodom ewangelizacyjnym parafia stanie się ich drugim domem. Poza pracę duszpasterską planuję też inwestycje. Do najważniejszych należy założenie centralnego ogrzewania w kościele, osuszenie murów świątyni, zmiana nagłośnienia, a także malowanie i renowacja kościoła. Zależy mi na tym, abyśmy wszyscy mogli się tu czuć jak u siebie.

Ks. Andrzej Sałkowski

Urodzony w 1967 r. w Skierniewicach. Seminarium skończył w Warszawie, ale święcenia kapłańskie otrzymał już w łowicku w 1993 r. z rąk bp. Alojzego Orszulika. Pierwszą parafią proboszczowską był Rduć, drugą jest Żelazna, w której pracuje od trzech miesięcy.

## Zapraszamy na Msze św.:

**Niedziela:** 9.00, 11.30, 15.00 w kaplicy w Rzędkowie  
**Dni powszednie:** lato 18.00, zima 16.00

